№ 63. Dąbrowa Górnicza, Piątek 13-go Sierpnia 1915 r. Rok I.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 5 kopiejek

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy Szosowej № 9.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach sąpłatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO, OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 5 kopiejek

Prenumerata miesięczna: 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Ogłoszenia oblicza się po 20 hal., 20 fen. (10 kop.) za wiersz petitowy

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Będzinie, Sosnowcu, Zagórzu, Strzemieszycach, Czeladzi, Zawierciu, Częstochowie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t d.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. Szosowa № 9.

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 12 sierpnia. Biuletyn urzędowy austryacki.

Dalsza ucieczka Moskali.

Łuków obsadzony!

6,500 Moskali do niewoli.

WIEDEN. Urzędowo donoszą:

Wojska austro-węgierskie, ścigają nieprzyjaciela po północnej stronie dolnego Wieprza, **wzięły dzisiaj Łuków i przekroczyły Bystrzycę na zachód od Radzyna.**

Nasi sprzymierzeńcy odrzucili wczoraj Moskali **między Tyśmienicą a Bugiem** na wielu miejscach. Dzisiaj rano nieprzyjaciel opuścił pobojowisko i zaczął dalszy odwrót. Zresztą położenie niezmienione.

Trwałe niepowodzenia Włochów.

Na froncie Pobrzeża odrzuciliśmy zeszłej nocy większe ataki nieprzyjacielskie na wystającą część wyżyny Doberdo i dwa wypady pod Zagorą, które w ciągu dnia były poprzedzone przez gwałtowne przygotowania artylerzyckie. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty. Przed goryckim przyczółkiem mostowym panuje spokój. Na innych frontach walki działowe i drobne potyczki. *Von Höfer.*

Śmiały atak na wybrzeża włoskie.

Dnia 11 sierpnia rano okręty nasze ostrzeliwały urządzenia kolei nadbrzeżnej od Molfetta pod San Giorgio. W Molfetta silnie ostrzeliwaliśmy 4 fabryki i 2 wiadukty tramwajowe. 1 wiadukt zniszczony, 1 fabryka zapalona. W San Spirito rozmaite magazyny na dworcu kolejowym zrównane z ziemią. W Bari ostrzeliwaliśmy zamek, semafor i 5 fabryk, z których jedna stanęła w płomieniach. Całe Bari pokryte było chmurami dymu, wśród ludności panowała panika. Armaty włoskie średniego kalibru skierowały nieskuteczny ogień na nasze torpedowce. Podobnie nie udał się atak nieprzyjacielskiej łodzi podwodnej. Wiadukt nad Sono San Giorgio silnie uszkodzony naszymi pociskami. Okręty nasze powróciły na stanowiska zupełnie nieuszkodzone. Z nieprzyjacielskich sił morskich oprócz wspomnianej łodzi podwodnej przed Bari nic więcej nie dało się widzieć. *Komenda flotyli.*

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

SUKCES NA ZACHODZIE. BERLIN. Urzędowo donoszą:

W Argonach **zdobyliśmy** na północ od Vienne le Chateau francuską grupę umocnioną na froncie Morti. Nieprzyjaciel poniósł **wielkie i krwawe straty.**

Trwały pogrom Moskali.

Na południe od Niemna na odcinku Owina (?) podjęty atak rosyjski krwawo odrzucony. **700 Moskali wpadło do niewoli.**

Przyczółek mostowy Wizna (nad Narwią, poniżej ujścia Bobru) **zajęty.** Nieprzyjaciel odrzucony poza rzeczkę Gać. Od 8 sierpnia wzięliśmy tam **4,950 Moskali do niewoli, zdobyliśmy 12 karabinów maszynowych.**

Armia jen. Gallwitza **wzięła szturmem Zambrowo** i wśród ciągłych walk **ruszyła naprzód przez Andrzejowo** w kierunku wschodnim. Statek napowietrzny obrzucił **bombami dworzec w Białostoku,** przyczem zauważono **większe eksplozye.**

Grupa armii ks. Leopolda bawarskiego wśród wielokrotnych walk z tylnemi strażami nieprzyjacielskiemi wykonywała dalszy pościg i **przekroczyła odcinek Muchawki. Łuków został osadzony.** Wojska sprzymierzone **przerwały na wielu punktach** rosyjskie pozycye, wskutek czego **nieprzyjaciel na całym froncie między Bugiem a Parczewem znajduje się w odwrocie.**

Rosyanie nie szanują konwencyi hagskiej.

WIEDEŃ. 12 sierp. (T.B.K.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą o nadużywaniu jeńców wojennych i spokojnych mieszkańców zajętego przez Moskali terenu do robót nieprzyjacielskich względem własnej ojczyzny. Przeprowadzone przez żandarmeryę na uwolnionym terenie Galicyi dochodzenia wykazały, że wbrew konwencyi hagskiej na skutek rozkazów komendanta armii rosyjskiej przez cały czas okupacyi wszystkich zdolnych do pracy mężczyzn wysyłano dalej i oprócz używania ich z konieczności do jakichś robót **używano ich specyalne do budowania rowów strzeleckich.** W tym celu pędzono ich przymusowo aż w Karpaty. Zostało również stwierdzonem, że Rosyanie nadużywali również jeńców austro-węgierskich do budowania fortów przeciwko własnemu krajowi, chociaż to sprzeciwia się również postanowieniom konwencyi hagskiej.

Warszawa i Praga po uwolnieniu.

BERLIN 12 sierpnia (T. B. K.). Biuro Wolffa donosi: Ludność Warszawy okazuje, że jest bardzo zadowolona z powodu obsadzenia miasta przez wojska niemieckie. Wjazd ks. Leopolda bawarskiego wywołał w ludności nastrój radosny. Podczas wmarszu Niemców ludność zachowywała się wzorowo, pozdrawiała księcia z szacunkiem i okazywała przez swoje zachowywanie się, że jest zadowolona z powodu uwolnienia od jarzma moskiewskiego.

Także na Pradze ludność unosiła się radością, pozdrawiała czapkami, wznosiła okrzyki radosne.

Interwiew z ks. Druckim-Lubeckim.

BERLIN 12 sierpnia (T. B. K.) „Tageszeitung" ogłasza interwiew z polskim członkiem Rady państwa ks. Druckim-Lubeckim, który powątpiewa w szczerość obietnic Rosyi w stosunku do Polaków. Podkreśla w szczególności, że Rosyanie podległych swemu berłu Słowian zachodnich traktowali w ten sposób, że odebrali im wszelkie prawa i uczynili straconymi dla świata słowiańskiego. Zwycięstwo wojsk sprzymierzonych oznacza ocalenie słowian zachodnich przed potopem rosyjskim.

O ile chodzi o stanowisko Polaków rosyjskich, książę podkreślił, że, ażeby ich prawdziwe wcale dla Rosyan nieprzyjazne usposobienie się ujawniło, muszą się naprzód ujrzeć ostatecznie uwolnionymi od Rosyi.

Hasła i czyny.

Wybuchła wojna. Dla tych, którzy od lat kilkunastu przeświadczeni byli o konieczności jej wybuchu i znali stosunek Rosyi i Polski, jasnem było, że Polacy winni stanąć w sojuszu i przy boku sprzymierzonych armii.

Rzucono hasło „przez własną armię Polski niepodległość". Takie proste i jasne. Ale oto hasło przepłynęło przez Królestwo jak przez pustynię. Czy już umarli?

„Daj mi rząd dusz" — przypomnijmy zmagania się Kordyana; rząd dusz w tem piekle uczuć skłębionych zdobyć nie tak łatwo:

„Ten tylko, kto się wrył w księgi
W metal, w liczbę, w trupie ciało —
Temu się tylko udało
Przywłaszczyć część Twej potęgi".

Oniemiałeś, narodzie, z potężnych słów hasła rzuconego. Jak więzień, latami siedzący w lochu, gdy przyprowadzą do niego drogą osobę, w kąt się celi zaszyje — obłąkany. Jak przed burzą piorunami poczęto się żegnać, okna i drzwi szczelnie zamykać, głowę tulić w pierzaty.

Postanowiono:

„Przez serce socha przejdzie rolna —
Przez pierś twą orka płużny miecz"

Wydobyto zapomniane, dawne pamiątki, stare okurzone hasła, niczem rodzinne stygmaty. Na martwej powierzchni narodowego życia ukazały się zmarszczki:

„Tam kędyś trzeba dojść i wnijść
A mocą rozprzeć wrota".

Więc niejedna bezsenna noc zastanowień. Oto krew tych, co szli z przeświadczeniem zdobycia lepszej dla narodu doli i, że przecież „oni" pójdą, jak upiór po nocach się łomoce. Wreszcie rozpoznano szlachetne intencye. Zaczęto szeptać od ucha do ucha o bojach polskiego żołnierza; na wielkiej tafli zdarzeń wojennych, mocną dłonią sypane, dźwięczą te czynu brylanty, migocą światłami, oślepiają, jakby starych szlifierzy dzieło; wtedy zakrywasz oczy dłońmi bezczynu i szukasz w okół przegłupich oszkalowań. Żal ci twych brudów i nędzy.

Ciężką jest droga do wyzwolenia Polski. Przejdź spokojnie myślami po sadach, chatach i pałacach. Wszędzie znajdziesz piętno gorsze, niżli wojny — piętno niewoli. Chwilami mam wrażenie, że chodzimy z arkanami na szyi.

Tysiączne ręce rosyjskich muzyków je plotły — dla siebie i dla nas. Naród z ucisku tych arkanów jeszcze nie otrzeźwiał.

Nasze czyny i ich charakter? Mimowoli przypomina mi się cnotliwa Zuzanna — Tycyana, poznajcie ten obraz: Patrząc ma się wrażenie, że ci lubieżni starcy chcieliby widzieć Zuzannę jak najdłużej ukrywającą skromnie swoje wdzięki, — kąpiącą się w przeczystej wodzie.. O krwi polska! Krwi źródlana!

Jeszcze niewyczerpane jest źródło haseł: — wszak Polska była od morza do morza. Oto dzisiaj sam car nam przypomina: tam gore!

Hen w stepach Ukrainy gubią się czarne szlaki tatarskie — car chce być wskrzesicielem tradycyi chanów: w Polsce pożary rozniecił.

Płonące sioła, łany i grody niech nam będą nowym kagańcem oświaty — wyzwolenia.

Polska zemsto! Wiem, że dróg ci starczy ku wyzwoleniu iść. Czas jednak, czas po temu, by rozproszone siły w jedno skupić ognisko.

Sławomir J. P.

Jerzy Żuławski.

Niedawno, przed paru tygodniami widzieliśmy ś. p. Jerzego Żuławskiego tutaj, w Dąbrowie. Przejeżdżał w służbie, jako sztabowy oficer Legionu. W połowie zeszłego miesiąca wyruszył w pole i tam powaliła go ciężka choroba. W stanie bezprzytomnym wieziony do Krakowa po drodze umarł na tyfus w Dębicy.

Jerzy Żuławski natychmiast po wybuchu wojny wstąpił do szeregów. W Sierpniu ub. roku był odkomenderowany do Miechowa, gdzie służył w intendanturze. Później otrzymał rozkaz udania się z Polską Organizacyą Narodową do Królestwa, gdzie pracował jako publicysta, pisząc do „Wici" (organ Komisaryatu P. O. N. w Piotrkowie) i „Do Broni!" (organ P. O. N. w Łodzi). Przemawiał na wiecach, organizował, szczególnie wśród sfer inteligencyi, dziennikarstwa i kleru. Z chwilą rozwiązania P. O. N., po krótkim pobycie w Wiedniu przy Naczelnym Komitecie Narodowym, udał się do Zakopanego, gdzie pracował w ciągu kilku miesięcy w Komitecie Narodowym zakopiańskim. Na wiosnę ub. roku został przeniesiony do sztabu przy Komendzie Legionów w Piotrkowie, skąd niedawno, w roli oficera sztabowego, wyruszył w pole. Zmarły w ciągu całej wojny zachowywał wiarę w sprawę i nawet w chwilach najcięższych nie tracił ducha, krzepiąc otoczenie i przekonując, że losy wojny wypadną dla nas łaskawie.

W Jerzym Żuławskim traci piśmiennictwo polskie jednego z najpopularniejszych pisarzy. Urodzony w r. 1873 już w wieku bardzo młodym, bo jako ośmnastoletni młodzieniec, rozpoczyna tworzyć. Odrazu zdobywa sobie rozgłos szeregiem płomienistych wierszy, na podkładzie patryotycznym p. t. „Stance o pieśni". Była w nich szczera, gorąca poezya, zawarta w formie już doskonałej. Oto wyjątek ze „Stanc o pieśni", w których Żuławski poetycznie charakteryzuje wewnętrzną treść wielkich, zmarłych mistrzów:

Oto są harfy naszych mistrzów stare,
Harfy pomarłych Derwidów zaklęte,
Na których oni swą miłość i wiarę
Śpiewając, w boje prowadzili święte —
Lub, wielką, krwawą spełniając ofiarę,
Na stosach ludy palili wyrznięte,
I, kładąc ręce na Umarłej włosy,
Wielkie, bolesne dobywali głosy...

W tym czasie również napisał zmarły poeta szereg pięknych „Sonetów do Warszawy". Pod wpływem Młodej Polski Żuławski zaczyna w swych utworach podkreślać momenty natury psychologicznej i filozoficznej. Znać to w dramacie „Iola", „Dogaressa", w powieści „Na Srebrnym Globie" i najpopularniejszym utworze dramatycznym „Eros i Psyche".

Dramat „Eros i Psyche" cieszył się popularnością w całej Polsce i był przekładany na obce języki. Wystawiano go też w Ameryce. Oprócz całego szeregu dramatów, powieści i mnóstwa wierszy lirycznych, zajmował się także poeta ścisłą filozofią, szczególnie Spinozą, którego był wyznawcą. Wydał rzecz o tym filozofie i zbiór rozpraw pod tyt.: „Prolegomena".

Całą twórczość Żuławskiego cechuje wysoka kultura artystyczna oraz wielkie, gruntowne wykształcenie, zwłaszcza w zakresie ścisłej filozofii.

Polskie piśmiennictwo traci w ś. p. Jerzym Żuławskim tęgą siłę, pisarza i poetę, który mógł być jeszcze wiele powiedzieć.

Zginął w służbie ojczyzny.
Cześć jego pamięci!

O Polskę.

Nie jest może tylko zwykłym przypadkiem, że w chwili, kiedy zięć cesarza Franciszka Józefa I., książę bawarski Leopold na czele wojsk bawarskich pierwszy wkracza jako oswobodziciel do stolicy Polski, wśród dzienników państwa niemieckiego właśnie bawarska „Munchener Neueste Nachrichten" z 8 bm. w artykule wstępnym przywiązuje do tego wypadku dziejowe znaczenie polityczne. Artykuł na wstępie zaznacza, że sprawa polska wysunąć się musi obecnie na pierwszy plan, omawia znaczenie strategiczne Królestwa Polskiego dla państw centralnych, podkreśla wartość bojową 30.000-cznych Legionów polskich, które od dziś wchłoną w siebie niewyczerpany jeszcze zapas sił ludzkich wyswobodzonego Królestwa.

Dalsza część artykułu jest następująca:

Państwa centralne stają dziś przed kwestyą organizacyi Królestwa Polskiego. Muszą sobie w niem zabezpieczyć tyły, ale zarazem siły swojej ofenzywy wzmocnić przez rozwiązanie sprawy polskiej w ten sposób, by wypełniony niem został nie tylko minimalny program wymagań strategicznych, ale też połączone z niem było pozyskanie nowego sprzymierzeńca. Właśnie w ostatnich czasach częściej poruszano w Niemczech kwestyę, czy też Polacy posiadają jeszcze siłę państwowo twórczą: w stuletnich walkach wolnościowych wykazywali wprawdzie Polacy niezmiernie liczne dowody gorącej miłości ojczyzny i nieustraszonej odwagi wojskowej, ale też wielki brak realnej politycznej oryentacyi. Nigdy nie wygasła jednak u Polaków wiara, że urzeczywistnienie ideału wolności musi być przeniesione na Polskę. Z początkiem obecnej wojny odżyła ta nadzieja na nowo; wdzięczne za swobody, które monarchia austro-węgierska udzielała narodowi polskiemu, wstąpiły Legiony polskie po stronie monarchii Habsburskiej dobrowolnie w walkę, aby i dziś stwierdzić wolę narodu do prawa samoistnego stanowienia o sobie. Nie brakło i dziś głosów przestrogi, wątpliwości, pesymizmu, które zapowiadały gorzkie rozczarowania.

Śmiały czyn Legionów niesie jednak owoce i przyczynił się wielce do otrzeźwienia i ustalenia polskiej opinii publicznej. Przedewszystkiem dzięki nazwisku komendanta, Brygadyera Piłsudskiego. Skromny wojskowy teoretyk polski, długoletni apostoł zbrojnego powstania przeciw Rosyi, wyrósł do olbrzymiej postaci polskiego życia narodowego, ucieleśnia dziś tradycyę walki wolnościowej i zbiera koło swej osoby coraz szersze koła patryotów. Dołącza się do tego autorytet, który polski Naczelny Komitet Narodowy w Krakowie krok za krokiem sobie zdobył. Komitet wyszedł ze skromnej fuzyi stronnictw galicyjskich, a obecnie rozszerza się sfera wpływów tego narodowego zastępstwa poza rosyjskie pale graniczne, czego świetny dowód stanowił dzień narodowy w Piotrkowie. Męskie wystąpienie N. K. N. wobec rządu austro-węgierskiego, znakomity memoryał w sprawie polskich postulatów, zyskały sobie ludność Królestwa Polskiego dla idei politycznych Naczelnego Komitetu Narodowego. Tajne komunikaty emisaryuszy donoszą już o ostatnich zajściach w Warszawie, o wzrastającem wrzeniu w stronnictwach niepodległościowych, o popularności Legionów i Piłsudskiego; zamach na rosyjskie linie kolejowe, budynki rządowe mnożyły się, a z drugiej strony muru wojsk rosyjskich rozbrzmiewało echo słów, które szły z Galicyi i które dziś Piłsudskiego krwią przesiąknięty orzeł Legionów wnosi do Polski.

Raz w raz słabły w ostatnich tygodniach głosy moskalofilów, raz wraz silniej wzrastał w Warszawie podziw dla Nacz. Komitetu Narodowego, który mimo wszystkich przynęt potężnej Rosyi, mimo szalonych wichrów i zawieruchy wojennej z wytyczonej linii swojego działania nie wykroczył.

Zespolenie całego narodu wkrótce zapuści w całej Polsce głębokie korzenie i objawi istnienie polskiej siły państwowo-twórczej. Siła ta istnieje i leży w niej możność urzeczywistnienia ideału niepodległości, na tle politycznego przewrotu Europy wschodniej, która zrodzić się musi z łona często zapoznawanej natury tak srodze wypróbowanego narodu polskiego.

W Warszawie otwiera się dla Polaków pokryta ciężkiemi chmurami nieznana jeszcze przyszłość. Jak odpadłe zwiędłe liście byli oni dotychczas szalejącą burzą wojny światowej, srodze rozproszeni na dwa wrogo przeciw sobie stojące światy i pędzeni byli na zniszczenie; dziś, po upadku Warszawy, nasuwa się pytanie, czy wreszcie nie zbliża się wiosna, w której pień polski w pokoju i piękności po tym roku śmierci zakwitnie i zazieleni się.

Jak Kraków uczcił rocznicę 6 sierpnia.

Na intencyę sławą okrytych Legionów polskich z okazyi rocznicy 6-go sierpnia — Naczelny Komitet Narodowy urządził w dniu wczorajszym uroczyste nabożeństwa w następujących kościołach: W Katedrze na Wawelu, w kościele N. P. Maryi, św. Anny, OO. Zmartwychwstańców, św. Floryana, Bożego Ciała i w kościele parafialnym w Podgórzu. W uroczystych nabożeństwach wzięły udział tłumy publiczności krakowskiej.

Od godz. 11-ej rano urządzono staraniem również Naczelnego Komitetu Narodowego w czterech salach krakowskich przedsiębiorstw kinematograficznych i w sali teatru ludowego uroczyste poranki wokalno-muzyczne, które poprzedziły odczyty o ruchu strzeleckim i o znaczeniu święcenia Rocznicy 6-go sierpnia. Najpiękniej i najwspanialej wypadły poranki w sali teatru ludowego i w sali „Uciechy". W teatrze ludowym przemawiał płomiennie oswiały trybun ludowy Ignacy Daszyński, w sali „Uciechy" pos. Konstanty Srokowski.

Przez cały dzień wczorajszy zbierano na wszystkich ulicach i w lokalach publicznych obfite datki na cele Legionów. Kwesta całodniowa przyniosła dochodu kilka tysięcy koron.

O godz. 5.30 popołudniu odbył się w sali Saskiej uroczysty wieczór. Salę przystrojono w krzewy i zieleń; estradę, zasłaną dywanami, zdobiły krzewy i festony. Nad estradą na ścianie znajdował się portret Brygadyera Piłsudskie-

Szwecya a Rosya.

W ostatnich czasach szczególną uwagę całego świata zwrócił na siebie stosunek między Szwecyą i Rosyą. Ze strony rosyjskiej słyszy się żale na nie uzasadnioną nieufność, okazywaną przez Szwecyę caratowi, mimo przyjacielskich zapewnień ze strony Rosyi. Przypisywano to wpływom niemieckim, uroczyście podkreślając, że Rosya nigdy względem Szwecyi nie miała złych zamiarów. Zaprzeczyć się nie da, że od chwili wybuchu wojny światowej, Rosya była wobec Szwecyi niezwykle uprzejma. Z powodu złamania neutralności przez ostrzeliwanie „Albatrosa", Rosya przepraszała swoją sąsiadkę. Ale nie jest prawdą, jakoby przeciwieństwo między Szwecyą a Rosyą pochodziło ze źródeł niemieckich; wynika ono z naturalnej, historycznej sprzeczności interesów oraz z zachowania się Rosyi zwłaszcza w ostatnich piętnastu latach.

Cała historya dawniejsza Szwecyi jest łańcuchem walk przeciwko Rosyi, prowadzonych na wschodnich pobrzeżach i na Bałtyku. W pokoju nystadzkim w r. 1721, który zakończył olbrzymią wojnę północną, wypadło rozstrzygnięcie na niekorzyść Szwecyi. Wtedy to Szwecya musiała odstąpić Rosyi część Finlandyi. W r. 1809 Aleksander I chytrym napadem na swego szwagra Gustawa Adolfa IV wyrwał Szwecyi nie tylko resztę Finlandyi ale jeszcze do tego grupę wysp Aland, z prawieków należących do Szwecyi. 1721 r. i 1809 r. to daty bolesne dla Szweda. Mimo to stosunki państw były dobre aż do r. 1850.

W tym czasie Szwecya zaczęła szukać oparcia o państwa zachodnie. Stosunki jednak były ciągle dość dobre. Dopiero manifest cara w styczniu 1899 roku, zdążający do zupełnego zniesienia autonomii Finlandyi, zaprzysiężonej uroczyście przez Aleksandra I, zagroził Szwecyi bezpośredniem niebezpieczeństwem. Finlandya miała być zrusyfikowana. Nie mogły temu przeszkodzić protesty uczonych i ludzi kulturalnych zachodu. Przeszkodziła temu klęska japońska. Niebezpieczeństwo, grożące Szwecyi, przez bezpośrednie sąsiedztwo Rosyi, gdyby nastąpiło zniwelowanie odrębności finlandzkiej, odsunęło się na później. Finlandya, siostra Szwecyi, mogła oddychać spokojnie.

Ale radość była krótka. Gdy carat pokonał rewolucyę i jako tako wyleczył się z ran, zadanych mu przez Japonię, natychmiast zabrał się do ruszczenia Polski i Finlandyi. Popierała go w tem Duma. Wówczas jęło się w Szwecyi utrwalać przekonanie, że postępowanie względem Finlandyi jest przygotowaniem Rosyi do ataku na zachód, do ataku, który z konieczności musiał pójść przez Szwecyę. Sprawa szła o zdobycie portów niezamarzających, oraz o kopalnie rudy żelaznej i olbrzymie wodospady w Noulandzie.

Z niepokojem wzrastającym patrzano na rozwiązanie dotychczasowych wojsk fińskich i na korpusy rosyjskie, zapełniające Finlandyę. Uwolnienie Finlandczyków od obowiązku służby wojskowej było zarazem rozbrojeniem Finlandyi, za co na dobitkę musiała Finlandya wnosić ogromne sumy do państwowej kasy w formie podatku za uwolnienie od służby. Wkrótce znaki niepokojące zaczęły się mnożyć. Rosya jęła rozszerzać sieć dróg żelaznych finlandzkich, dotąd dość rzadką. Budowa ich nie miała na oku celów gospodarczych, lecz wojskowe. Budowano je w ten sposób, ażeby łatwo było z głębi Rosyi przewozić armie w stronę najbardziej zagrożonych punktów długiej północnej granicy szwedzkiej. Zamierzano wybudować tych kolei jeszcze więcej.

Ale i na tem nie koniec. Szwecya zaroiła się od całej masy robotników, poszukujących jakoby roboty. Byli to robotnicy dziwnego rodzaju. Większość ich posiadała mapy sztabu jeneralnego i okazywała szczególne zainteresowanie dla mostów oraz innych strategicznie ważnych punktów. Po większej części byli to ludzie w wieku poborowym, wszyscy bez wyjątku umieli czytać i pisać, co jest przecie wśród robotników rosyjskich rzeczą wyjątkową, a kilku z nich posiadało doskonale obce języki, co starali się ukrywać. Północna i wschodnia Szwecya pełna była tych gości. Nie zadowalniali się oni dokładnem poznaniem piękności Szwecyi, lecz zaczęli okazywać wzruszającą ciekawość dla tajemnic wojskowych. Ważną twierdzę na granicy rosyjskiej, Boden, starał się zbadać dla celów sztabu rosyjskiego pewien Duńczyk. W bardzo wielu miejscach zaczęto odkrywać szpiegów a wkrótce natrafiono na ślad, iż wszystkie drogi, którymi ci przyjemni goście chadzają, zbiegają się w kancelaryi rosyjskiego wojskowego attache w Sztokholmie, Assanowicza. Pochwycono nawet plan, zrobiony przez Assanowicza, jak powinien być wykonany ewentualny atak rosyjski na Szwecyę. Naturalnie Assanowicz został skompromitowany, odwołany — i otrzymał awans.

Odkrycie to zrobiono w r. 1913. Przyczyniło się ono wielce do ogólnego poruszenia mas ludowych, co pociągnęło za sobą przedłużenie czasu ćwiczeń w wojsku szwedzkiem, oraz w ogóle znaczne wzmocnienie armii szwedzkiej. Wkrótce potem wybuchnęła wojna światowa. Ale nawet i w tym czasie aresztowano kilku szpiegów rosyjskich, zaś w Finlandyi praca rusyfikatorska wcale nie osłabła. Nic dziwnego, że wobec tego Szwecya nie ufa zapewnieniom rosyjskim o przyjaźni. Wprawdzie obecnie panuje w Szwecyi przekonanie, że w tak ciężkich chwilach, przestała Rosya myśleć o zdobyczach w Szwecyi, niemniej kiedyś, przy sprzyjających okolicznościach, plany te znowu się odrodzą. Jest więc Rosya jedyną w Europie potęgą, zagrażającą samodzielności i całości Szwecyi.

go w otoczeniu olbrzymiego wieńca zieleni. Po bokach portretu uwidoczniono srebrnemi literami daty z jednej strony: 6/VIII 1914, i z drugiej 6/VIII 1915 r. Nad portretem u góry rzucał się w oczy dużych rozmiarów orzeł polski na amarantowem polu z napisem u dołu: N.K.N.

Salę wypełniła publiczność oraz reprezentanci N. K. N., członkinie Ligi kobiet i legioniści. Uroczysty wieczór otwarł piękną mową prezes N.K.N. Dr. Wład. Leop. Jaworski. Oto jej treść:

Wojna obecna jest łańcuchem całego szeregu milionów nieszczęść indywidualnych, ale dla tego wielkiego ogółu, jakim jest naród polski, daje jedyne widoki zdobycia szczęścia, odzyskania wolności. Od dziecka wpajano w nas, że godzina naszego wybawienia wybije, gdy mocarstwa rozbiorowe rozpoczną między sobą bój. Godzina ta rok temu wybiła. Czekamy więc!

Czekamy jednak nie z założonemi rękoma. Przypomnijcie sobie, przywiedźcie na pamięć wszystkie te chwile, które sierpniu przeżyli. Czy widzicie siebie ze łzami w oczach, w entuzyazmie, z piersią pełną radości, z duszą wezbraną najszlachetniejszemi uczuciami?

Oto 6 sierpnia 1914 r. Józef Piłsudski wyrusza z garstką w pole, przekracza granice Królestwa Polskiego i wnosi tam hasło Żołnierza Polskiego.

Wiecie, jaki to miało skutek. W przeciągu 10 dni społeczeństwo dojrzało. Garstkę tę uznało za swoją, w formie Legionów polskich poparło, przyjęło za swoją ideę, która Piłsudskiego skłoniła do historycznego przedsięwzięcia.

Takiem jest znaczenie dnia 6 sierpnia. Piłsudski ma tę zasługę, że był zdolnym do powzięcia decyzyi i że ją powziął. Piłsudski ma to szczęście, że pociągnął za sobą społeczeństwo. Piłsudski będzie miał tę kartę w historyi, która jest najwspanialszą, bo się splata w legendę.

Czyż potrzebuję Wam przypominać, co potem się działo? Czy nie umiecie na pamięć wszystkich bitew, w których okryli się sławą legioniści w Królestwie Polskiem, w Galicyi, w Karpatach, na Bukowinie, w Besarabii? Czy nie czcicie i nie uważacie za swych najbliższych tych wszystkich wodzów i bohaterów, których imiona pragniecie przekazać swoim synom i wnukom?

Możemy więc być szczęśliwi, chociaż dookoła nas tyle łez i ruiny. Jedno zdobyliśmy już i tego nikt nam nie odbierze. Legiony polskie utrzymały honor narodu polskiego. Czujemy to wszyscy, rozumiemy, umiemy ocenić i za to winniśmy im wdzięczność, cześć! Legiony polskie zdobędą nam jednak jeszcze więcej. Mamy silną wiarę, że to się stanie. I dzisiaj, gdy Królestwo wraz ze swą stolicą wyzwolonem zostaje z kajdan rosyjskich, wiara ta staje się głębszą i silniejszą. Musimy tylko chcieć!

Chciałbym mem słowem wprowadzić was w tę atmosferę tego optymizmu, który jedynie daje czynną siłę, w atmosferę tej czystości, którą stworzyć może tylko służba ideałowi. Zbadźmy się codziennych małości. Patrzmy w przyszłość i chciejmy ją widzieć jasno. Czyżby ofiary krwi, mienia, które ponosimy, miały być daremnemi?

Na dnie naszej duszy, duszy polskiej, odszuka kiedyś historyk wszystko to piękno, które daje gotowość poświęcenia się dla Ojczyzny. Przemieńmy się więc, wyzujmy się ze starych błędów i przywar, bądźmy tak czyści i jednolici, jak ci, którzy idą na śmierć i z uśmiechem giną. Będzie to najpiękniejszy obchód drogich nam rocznic, jeżeli ideę legionową uczynimy własnością wszystkich i tych, co z bronią w ręku walczą, i tych, którzy inną pracą służą sprawie narodowej. Idea Legionów zaś — to idea wyzucia się ze wszystkiego, co nie jest Ojczyzną, co nie jest służbą dla niej. Tylko takiemu naprężeniu woli, tylko takiej mocy czynu zawdzięczać możemy swobodę, która nam świta, która — mam głęboką wiarę — jest coraz bliższą.

Po przemówieniu prezesa D-ra Jaworskiego znaczenie rocznicy 6 sierpnia omówił Dr. Michał Sokolnicki.

Mówca w pięknych słowach stwierdził z całym naciskiem, iż czyn Piłsudskiego, dokonany w dniu 6 sierpnia jest czemś więcej, jak tylko czynem wojennym. Tylko czyn wojenny — ciągnął Sokolnicki — posłuży do oceny czynu politycznego, który poważnie zawładnął narodem polskim.

Celem inicyatywy Piłsudskiego przez dzień 6 sierpnia było i jest uzyskanie niepodległości państwowej Narodu.

Z części muzykalno-wokalnej burzą oklasków darzono produkcye chóru akademickiego ze współudziałem artystów śpiewaków operowych. Chór odśpiewał: „Straż nad Wisłą“, „Piosenkę żołnierską“ i „Pieśni Legionów“.

Uroczysty wieczór zakończyło odśpiewanie przez chór Piosenek strzeleckich w układzie Walewskiego. (Według pism krakowskich).

Do moich synów.

Synkowie moi, poszedłem w bój,
jako wasz dziadek, a ojciec mój,
jak ojca ojciec i ojca dziad,
co z Legionami przemierzył świat,
szukając drogi przez krew i blizny
do naszej wolnej Ojczyzny!

Synkowie moi, da nam to Bóg,
że spadną wreszcie kajdany z nóg,
i nim wy męskich dojdziecie sił,
jawą się stanie, co dziadek śnił:
szczęściem zakwitnie krwią wieków żyzny
łan naszej wolnej Ojczyzny!

Synkowie moi, lecz gdyby Pan
nie dał wzejść zorzy z krwi naszych ran,
to jeszcze w waszej piersi jest krew
na nowy świętej Wolności siew:
I wy pójdziecie pomni puścizny
na bój dla naszej Ojczyzny!

Jerzy Żuławski.

KRONIKA.

„Gazeta Polska“ przynosi pierwsze wiadomości telegraficzne z placu boju. Podajemy je Czytelnikom w Dąbrowie już o 8-ej rano. Te same wiadomości przynoszą nadchodzące tu z najbliższego sąsiedztwa pisma niemieckie dopiero po południu tegoż dnia, a inne pisma polskie i niemieckie dopiero nazajutrz.

Więcej uprzejmości. Polskie pisma sosnowieckie czerpią całemi garściami z naszej Gazety. Nie mamy nic przeciw temu, ale byłoby wskazanem, ażeby nas cytowano, zwłaszcza, gdy przedrukowuje się nasze artykuły z oryginalnymi podpisami. Taki jest zwyczaj w zachodniej Europie. Czyż u nas ma być gorzej?

Pamiętnego 5 sierpnia — zbiegło się w dniu onegdajszym kilka chwil, które w dziejach porozbiorowych wysuwają się znacznie ponad szarzyznę dni zwykłych, codziennych. Przedewszystkiem zwracają się nasze potężnemi uczuciami wezbrane serca w dniu tym na stoki cytadeli warszawskiej, gdzie zawisły na drzewcach szubienic ciała ostatnich pięciu członków Rządu Narodowego: Traugutta, Jeziorańskiego, Toczyskiego, Krajewskiego i Zulińskiego, tych widomych królów polskiego narodu, bo wyrosłych z krwi jego i bólu. — A potem wieść o upadku Warszawy i kres stuletnich rządów rosyjskich czynownictwa i carskiego ucisku w 51 lat tamtej pełni grozy chwili. Wreszcie dwie daty z dziejów Legionowych. W dniu 5 i 6 sierpnia zeszłego roku pierwsze oddziały Strzelców przekroczyły granicę i obaliły słupy, co ją znaczyły. W rok później, w dniu wczorajszym piąta kompania wiedeńska, żegnana przez tłumy publiczności wyszła na pole walki. (Pol. Kur. wied.).

Ś. p. Aleksander Karcz. W poniedziałek 9 b. m. o godz. 6 rano zmarł w 47 roku życia na udar mózgu ś. p. Al. Karcz, długoletni współpracownik i współredaktor „Nowej Reformy“. Wydawnictwo „Nowej Reformy“ straciło w ś. p. Zmarłym pracowitego i niezmiernie pożytecznego współpracownika. Redakcya „N. R.“ śle my słowa współczucia.

Miejsce urodzenia Szopena zniszczone. Szopen urodził się, jak wiadomo, niedaleko Sochaczewa we wsi Żelazowa Wola. W parku znajdował się pomnik sławnego naszego mistrza tonów Fryderyka Szopena. Dowiadujemy się z pism niemieckich, iż pomnik ten, jakoteż dom urodzenia, podczas gorących walk około Sochaczewa uległ zupełnemu zniszczeniu; w szczególności dokonał tego mały pociski uchodzących Rosyan. Z zabudowań nie pozostał ślad, a pomnik stanowi kupę gruzów.

Chłopskie dzieci. Z pozycyi I. brygady piszą:

Folwark w ziemi lubelskiej, dzierżawiony przez ojca mego kolegi, przez kilka godzin ostrzeliwała artylerya. Z kwitnącego, wyśmienicie zagospodarowanego majątku, zostały pola z dostałem zbożem i kupą rumowisk z budynków folwarcznych. Konie dawniej jeszcze pochłonął ten potok wojenny, zmywający krwią i ogniem ziemię polską. — Zostało jeszcze kilkanaście krów w oborze.

Granaty raz wraz waliły w oborę i stodoły. Właściciel na początku bombardowania uszedł, biorąc ze sobą jeno najkosztowniejsze rzeczy, pozostawiając więcej na opiece Boskiej niż służby resztę dobytku żywego i martwego. Służba folwarczna schroniła się do piwnicy.

Z pozycyi artyleryi Brzozy widać było przez lornetę jak na dłoni działanie ognia armatniego. Płonął już dworek i stodoły. W oborę biły granaty, zauważono małą dziewczynkę, która wyganiała najspokojniej krowę z obory. Obora stanęła w ogniu. Dziewczynka powróciła z bratem i wygnała kilkoro cieląt i ranną już ostatnią krowinę dworską, gdy runęły odrazu trzy granaty.

Chłopak i dziewczyna najspokojniej zagnali krowę z cielętami do sadu dworskiego.

Na drugi dzień w resztkach folwarku rozkwaterował się nasz sztab brygady. Po nocy sub Jove spędzonej, poszedłem wyszukać tych małych bohaterów. Antosia Szydłowskiego zastałem, jak na ugorze rżnął w samorodne karcięta z kamratami od bydła, które nieopodal spokojnie się pasło.

Skądże ci to przyszło, tak rwać się z piwnicy, by uratować dworskie bydło z ostrzeliwanej obory?

— Ano, Mańka wyleciała, to com miał samą ją puścić. Jesce by ją zabili. A bydło pana jest i krzywda by mu się mogła stać.

— Zawołaj na Mańkę i pokażcie mi to miejsce, gdzie stały krowy przed bombardowaniem.

Ruszył ze wszystkich sił i pognał w stronę czworaków. Po chwili wrócił, prowadząc ze sobą siostrę.

— To ty pierwsza z piwnicy wybiegłaś, ażeby bydło uratować?

E, nie, pastucha się wydaliło, ale się trochę zlękli, a tam obora przygorzała i tak pierony waliły z godzinę. Cielątka ryczały żałośliwie. Wygnałam do sadu i Antek trochę pomógł.

I nic ponadto. Nic. Oboje czytać nie umieją. Prawdziwie polskie chłopskie dzieci. Starsi w piwnicy drętwieją ze strachu, obstawieni świętemi obrazami, i pastuch, co życie całe do bydła był przywiązany, „zlękli się“, gdy zajrzała śmierć w oczy, a oto ich dwoje śmiało, bezkrytycznie, rzuciło się w ogień, pod kule szrapnelowe, odłamki granatów, by uratować pańskie krowy i cielęta.

Major Brzoza zakupił trzy z ocalonych cieląt na wikt swej bateryi, zwłaszcza, że krewny właściciela jest oficerem naszej artyleryi. (Il. Kur. Codz.).

Zlot polskich Sokołów w Berlinie. Na torze wyścigowym w Treptow pod Berlinem odbył się 8 b. m. XV zlot sokołów polskich z okręgu zachodniego, obejmującego Brandenburgię i całe wychodźtwo w Rzeszy. Popisy, którym przypatrywała się liczna publiczność polska, wypadły doskonale. Rozdano nagrody. Chyba to nie czas na zloty...

„Ulica Lwowska“ w Pradze. Z Pragi donoszą, że Rada miejska na posiedzeniu dnia 5 bm. uchwaliła przemienić nazwę dotychczasową ulicy Paryskiej na „ulicę Lwowską“.

Z Kurlandyi. Korespondent wojenny „Arbeiterzeitung“ pisze: „Obecnie Kurlandya jest prawie zupełnie wyludniona. Urzędnicy rosyjscy, jako też zamożna część Niemców, żydów, Łotyszów i Polaków, uciekła zaraz w początkach ofenzywy niemieckiej. Wówczas to z niezależnych jeszcze przez Niemców miejscowości wypędzono żydów i wielu Niemców. Podczas ostatniego swego odwrotu Rosyanie zabrali z sobą większą część pozostałej ludności. Jak opowiadają niektórzy z pozostałych, dano również rozkaz zniszczenia zboża. Ale widocznie zabrakło czasu do wykonania rozkazu, a chłopi nie kwapili się do niszczenia własnemi rękami plonów swej pracy. Tak czy owak — w tych błogosławionych przez naturę stronach widzimy nieprzejrzane pola w całem bogactwie wspaniałego urodzaju. Wśród kawalerzystów, z którymi objeżdżałem kraj, było wielu obszarników i włościan. Według ich zgodnej opinii, urodzaj w Kurlandyi równa się zbiorom w Niemczech na najlepszych gruntach w dobrych latach. Ale tu nastręcza się trudne pytanie: Czy uda się ten bogaty plon zgromadzić w spichrzach? Tu zarząd niemiecki stoi przed wielkiem zadaniem ekonomicznem. Miejscowej ludności pozostało zbyt mało, aby mogła wykonać tę pracę. Niema również maszyn i narzędzi rolniczych. Stajnie są puste; niema koni ani wozów. Zresztą nietylko pola i niwy, ale i ogrody owocowe i warzywne wyczekują tysięcy pracowitych rąk“...

Na wojnie jak na wojnie. „La guerre mondiale“ opowiada następującą anegdotę: Dzwonnica we wsi D. mocno dawała nam się we znaki. Były tam nieprzyjacielskie karabiny maszynowe, aparaty sygnałowe i t. p. Postanowiliśmy z tem skończyć. Wybrano najlepszego artylerzystę i polecono mu zniszczyć dzwonnicę. Jakoż udało mu się celnym strzałem armatnim zburzyć ten posterunek niebezpieczny. Gdy mu winszowano, artylerzysta odpowiedział z uśmiechem: „Nie zasługuję na pochwały...“ „Jakto?“ „Gdybyście wiedzieli, czem jestem w życiu cywilnem!...“ „Czemże pan jesteś?“ „Księdzem!“

Nastrój we Francyi. „Kölnische Volkszeitung“ pisze: Jeden z Francuzów, który przybył z Francyi, opowiada, iż Francuzi nie są już panami w swym własnym kraju. Podczas swej podróży musiał on wielokrotnie pokazywać swój paszport Anglikom, przyczem przychodziło do ostrych sprzeczek między angielskimi a francuskimi urzędnikami. W całej Francyi panuje niechęć przeciwko Anglikom, ponieważ ludność jest przekonana, że Anglicy prowadzą tę wojnę we własnym interesie, nie oszczędzając krwi francuskiej. Francuzi nie chcą tego dłużej znosić i pragną pokoju za wszelką cenę. Nowa kampania zimowa jest przy takim nastroju wykluczona, bo jeśliby wojnę prowadzono i w zimie, wówczas mogłaby wybuchnąć rewolucya.

Herve ocenia sytuacyę jako beznadziejną. Z Paryża donoszą, że pisma tamtejsze przygnębione są upadkiem Warszawy. Herve wręcz wyznaje, że jest to najcięższy cios, jaki spotkał czwórporozumienie. Rosya płaci drogo za brak parlamentarnej kontroli nad rządami zdemoralizowanego czynowładztwa — dzięki któremu dopuszczono się największych politycznych błędów wobec Galicyi i Polski. System rusyfikacyjny tam uprawiany zgubił sprawę rosyjską. Niestety — pisze dalej Hervé — francuska ofenzywa nie zdołała już zmienić losu wojsk w. księcia Mikołaja. Mimo, że Joffre potężnej artyleryi i mnóstwa amunicyi w walce pod Arras nie szczędził, poniósł tam klęskę. Dziś skutkiem tego Niemcy mają także na wschodnim froncie decydujące słowo i mogą rozpętać ofenzywę, kiedy tylko zechcą.

Wesoły nastrój w Petersburgu. Petersburska agencya telegraficzna ogłasza: „Opinia publiczna w Niemczech i Austryi przecenia doniosłość dotychczasowych wyników wojny, a to bez wątpienia dla urobienia odpowiedniego nastroju. Wszelkie pogłoski i doniesienia o nagłem zamarciu życia w stolicy państwa rosyjskiego są czystym wymysłem. Pomijając już fakt, że towarzyskie życie Petersburga, jak zawsze zresztą w letnim sezonie koncentruje się na wilegiaturze, to jednak, mimo wszystko, życie w stolicy wre i kipi niemniej żywo, jak w epoce powodzenia armii rosyjskiej.

Wszystkie lokale przyjemnościowe, a więc teatra, kabarety, kawiarnie, restauracye zwłaszcza, roją się od tłumów rozbawionych gości. Za korzystnem położeniem ekonomicznem Petersburga przemawia najlepiej fakt, że w ostatnią niedzielę obrót w kasach totalizatora na polu wyścigowym osiągnął niebywałą dotychczas nigdy wysokość 700.000 rubli. Symbolem Rosyi jest jej armia, będąca podobnie jak i przedtem, tak i obecnie postrachem Niemiec“.

(Il. Kur. codz.).

Rząd niemiecki zaprowadził monopol na papierosy w Królestwie. Rząd niemiecki postanowił zaprowadzić monopol na

papierosy w okupowanych przez Niemcy terytoryach Królestwa. Zarząd cywilny wystąpi wobec handlarzy w roli jedynego grosisty, sam zaś będzie potrzebne ilości papierosów zakupywać w niemieckich fabrykach.

Tytoń. Zarząd monopolu tytoniowego w Austryi ogłosił zawiadomienie, w którem konstatuje, że chwilowo daje się uczuwać brak pewnych gatunków papierosów i tytoniów. Tłumaczy się to nie brakiem surowca, lecz ogromnie wzmożonym popytem na tańsze gatunki, któremu nie mogła dotrzymać kroku produkcya. Cztery fabryki galicyjskie były w rękach nieprzyjaciela, dwie z nich już odzyskano, a dwie inne odzyska się wkrótce, ale są one zniszczone i podjęcie w nich pracy wymaga pewnego czasu. Dwie fabryki (w Sacco i Rovigno) nie są czynne z powodu ewakuacyi tych miejscowości. Daje się odczuwać również brak urzędników i wykwalifikowanych robotników. Zarząd monopolu zapewnia jednak, że to trudności natury przejściowej, i prosi publiczność, aby z humorem znosiła tę niedogodność, podobnie jak inne braki czasu wojennego.

Wywóz sukna do okupowanych części Królestwa Polskiego. Śląska Izba handlowo- przemysłowa zawiadamia, iż podania o pozwolenie wywozu produktów tkackich do zabranych części Królestwa Polskiego należy wnosić w drodze przynależnej Izby handlowo-przemysłowej (a więc ze Śląska przez Opawę) do wojskowej stacyi wywiadowczej w Krakowie (dla c. i k. gubernii wojskowej w Kielcach, do Noworadomska i Piotrkowa, dla c. i k. wojskowego urzędu gubernialnego w Piotrkowie). Formularze są do nabycia w Izbie handlowo-przemysłowej w Opawie. (Dzien. ciesz.).

Berlin wobec wojny. Z Berlina donoszą: Liczba rodzin pobierających zasiłki z powodu powołania ich żywicieli w szeregi, wzrosła w czerwcu do 141.669, gdy w sierpniu ubiegłego roku wynosiła tylko 62.980. Jeszcze stosunkowo większego wzrostu doznały przeznaczone na ten cel fundusze. Tytułem zasiłków na utrzymanie tych rodzin wypłacono w czerwcu 4·94 milionów marek (w sierpniu ub. r. 1·28 milionów) — nadto jako tytułem dodatków na opłatę mieszkania 1·1 miliona. Wogóle suma świadczeń na rodziny żołnierzy w Berlinie wynosiła w czerwcu 6·04 miliona marek — a od sierpnia ubiegłego roku łącznie 39·46 milionów marek.

Nowy pokarm ludowy. Magistrat berlińskiego przedmieścia Schoeneberg wydawać będzie za pośrednictwem rządowej centrali dla sprzedaży ryb morskich nowy rodzaj pożywienia dla uboższej ludności — tymczasowo na próbę. Jest to mieszanina kukurudzy, grysiku, suszonych jarzyn, wędzonego mięsa, makaronu i ekstraktu mięsnego. Potrawa ta jest tak wydatna, że jedna porcya, wystarczająca do nasycenia człowieka o dobrym apetycie, nie kosztuje nawet dziesięciu fenigów, jakkolwiek wedle ścisłej fachowej analizy jej wartość odżywcza dorównuje zupełnie całemu zwyczajnemu obiadowi. Berlińska miejska delegacya dla żywienia ludności czyni obecnie dalsze doświadczenia, karmiąc tą potrawą biedne dzieci szkolne. W Wirtembergii wiele gmin zaopatruje w ten sposób ubogich, kuchnie ludowe it.d.

Pijaństwo w Anglii. W liście do „Times“ znany duchowny londyński skarży się na nadmierne pijaństwo, zwłaszcza wśród kobiet. Opisuje wykroczenia, jakie z tego powodu co sobota zdarzają się na pewnej ruchliwej ulicy londyńskiej. Po zamknięciu szynkowni krążą tam dzbany piwne i butelki z wódką na otwartej ulicy. Chodniki są zapchane ludźmi, którzy tam piją, kłócą się i wrzeszczą do 2 godz. w nocy. Nie brak między nimi żołnierzy królewskich i młodych chłopaków. Duchowny ów pisze, że żołnierze, stojący w polu, mają wysłać petycyę, ażeby wziąć w ochronę ich żony i dzieci przed skutkami takiego stanu rzeczy.

Znowu trzęsienie ziemi we Włoszech. Stacya sejsmograficzna w Hohenheim obwieszcza: Trzęsienie ziemi, o którem donoszono ostatniej soboty, zdarzyło się we Włoszech południowych, jak to potwierdzają wiadomości z Medyolanu. Trzęsienie miało charakter niszczący. Po głównem trzęsieniu dały się odczuć 2 inne, również silne, po których nastąpiły słabsze. Szczegółów bliższych w pismach włoskich nie znajdujemy, zapewne ze względów cenzuralnych.

7-dniowe wypalanie Puław. Puławy — z tą nazwą wiąże się wspomnienie świetnej niegdyś rezydencyi Czartoryskich ze słynnym parkiem, oraz ze wspaniałemi zbiorami i biblioteką, szczęściem uratowanemi przeważnie przed grabieżą rosyjską, w czas konfiskaty — po listopadowem powstaniu...

Szkielet pałacu, skażony przybudówkami, pomieścił z czasem instytut agronomiczny — w zaniedbanym, dewastowanym parku.

Sędziwe drzewa przed pałacem padały pod siekierą Wandalów, gdyż ptactwo przeszkadzało rosyjskim „uczonym“ „wzbogacać“ wiedzę..

Nie był to pierwszy jednak cios, zadany przez Moskali przodującej kulturą rezydencyi puławskiej.

Po upadku insurekcyi Kościuszkowskiej Rosyanie złupili byli, jak wiadomo, pałac, przyczem cenne obrazy, rzeźby, kosztowne meble rąbali i wrzucali do wody.

Próbowali po swojemu rozgramiać kulturę!

Ostatnimi czasy, jakby przez ironię, Puławy właśnie obrali za punkt zborny owych „drużyn“ Iwanowa — tej nędznej parodyi legionów, która też sromotnie poniosła fiasko!

Próbowali splugawienia polskiego ducha!

Miasto — o oficyalnie zrusyfikowanej nazwie Nowa Aleksandya — dla zatarcia związanych z Puławami tradycyi kulturalnych, administracyjny ośrodek powiatu, korzystnie odbijało i położeniem i zasobnością od wielu miast powiatowych.

Otóż, jak donoszą obecnie korespondenci wojenni, Rosyanie w Puławach wpadli w taki szał niszczycielski, iż przez siedm dni trwał pożar miasta.

Tak wypalali miasto, nie będące przecież żadną twierdzą, a równocześnie, jak też same źródła podnoszą, w twierdzy dęblińskiej pozostawili, jako łup zwycięzcom, ogromne zapasy mąki, których nie potrafili na czas zniszczyć.

To daje miarę i barbarzyństwa i bezhołowia rosyjskiego. (Naprzód).

Plakiety z znakami narodowymi. Nakładem Centralnego Komitetu Opieki moralnej w Wiedniu, stojącego pod protektoratem ks. biskupa Sapieby, wyszła plakieta dłuta znanego artysty rzeźbiarza Józefa Wilka. Plakieta ta przedstawia wieniec, z lewej strony cierniowy (symbol męczeństwa narodu polskiego), z prawej laurowy (symbol braterstwa narodowego i zwycięstw polskich). W środku wieńca widnieje na tle wschodzącego słońca stary gród wawelski, u góry zaś orzeł zrywający kajdany, które go pętały dłużej niż sto lat. Skrzydła orła dźwigają koronę Jagiellońską według rysunków Matejki. O plakiecie p. Wilka, wykonanej bardzo misternie i oryginalnie i świadczącej o dużym talencie jej twórcy, znawcy wyrażają się z wielkiem uznaniem. Plakieta będzie wykorzystana do wyrobu odznak, medali pamiątkowych i t. p. Widokówki z podobizną plakiety pojawiły się już w druku i są do nabycia w biurze C. K. O. M. (Wiedeń, I. Steindelgasse 6) po cenie 6 hal. za sztukę.

Odznaczenia w Legionach. Następujący legioniści odznaczeni zostali srebrnymi, względnie bronzowymi medalami waleczności:

Medale srebrne I klasy otrzymali: Piotr Baran, st. żołn., Józef Fijałowicz, szer., Michał Golonka, sekc., Tadeusz Król, chor., dr. Stanisław Mańkowski, chor.

Medale srebrne II. klasy: Franciszek Bertoletti, plut., Józef Chojecki, szer., Zdzisław Czubiński, san. sierż., Mendel Katz, służ. ofic., Ryszard Lüpschütz, sekc. tyt. plut., Szymon Rolnik, plut., Franciszek Sajewicz, st. żołn., Władysław Seneszyn, celowniczy, Stanisław Sosia, kapr., Kazimierz Wojakowski, sekc.

Medale bronzowe: Michał Buczko, celowniczy, Michał Gałązka, sekc., Zygmunt Hummer, sekc., Franciszek Murawski, st. żołn., Zygm. Oleński, szer., Karol Pelz, szer., Edward Richter, cel. tyt. kapr., Franciszek Scholler, cel., Salomon Weinreb plut., Alfred Wołoszyński, kapr.

„Praca Narodowa“ dwutygodnik założony przez Departament Organizacyjny N. K. N., poświęcony sprawom N. K. N., wychodzący w Zakopanem, obejmuje komunikaty Prezydyum, Departamentów N. K. N., referaty Pow. Kom. Nar., Delegatur Departamentu Wojsk. N. K. N., Miejscowych Komitetów, Lig Kobiet, artykuły polityczne i okolicznościowe, poezyę, beletrystykę w idei Legionów

Prenumerata kwartalna K. I., [illegible] pojedynczy 20 h. Od 1 września drukować będzie „Praca Narodowa“ utwór jednego z celniejszych pisarzy pod tytułem „Wojna“ dodatkami do Nr.

Ofiara na Legiony. Na ręce przewodniczącej Ligi Kobiet w Grodźcu złożono 40 rb., które uzyskano przez rozlosowanie złotego zegarka, ofiarowanego przez p. J. S. Ofiarodawczyni Bóg zapłać. Los padł na № 140.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 12 sierpnia.

(mj.). Dzień za dniem przynosi zwycięstwa sprzymierzonym, Moskalom zaś klęski. Jeden z fortów modlińskich już zajęty. Kolej warszawsko-petersburska na terenie Kongresówki przerwana. Statki napowietrzne niemieckie obrzuciły bombami Brześć Litewski. Upadek Ossowca, zajęcie Siedlec i Włodawy jest kwestyą niemal najbliższych godzin. Moskalom nie udało się wycofać dość szybko z terenu Królestwa, ażeby uwolnić się od bezpośredniego pościgu sprzymierzonych. Sprzymierzeni siedzą Moskwie na karku, nie pozwalają jej uporządkować wojska, popłoch i chaos uciekających Moskali coraz większe, pogrom ich na całym froncie uderzający. Jeżeli prawdą jest, że — jak donoszą — 5,000 armat rosyjskich wpadło w tej kampanii w ręce wojsk sprzymierzonych, sytuacyę wojsk rosyjskich trzeba uważać na długi czas za beznadziejną, jeżeli nie za straconą.

Na terenie Kongresówki wnet już nie będzie ani jednej stopy moskiewskiej. Ale na tem nie koniec. Podobno 5 korpusów niemieckich idzie na Wilno. Stolica Litwy będzie wnet wolna. Trzymająca się jeszcze twierdza kowieńska znajduje się już obecnie w bardzo wielkiem niebezpieczeństwie. Upadek jej stanie się decydującą klęską, o ile chodzi o drugą linię fortec rosyjskich, która w ten sposób traci wartość dla armii rosyjskiej. Alarmujące pogłoski dochodzą także od strony Rygi. Flota niemiecka już operuje w zatoce ryskiej. Upadek Rygi staje się tedy coraz bardziej nieuniknionym.

Czwórporozumienie w rozpaczy. Bezsilne na frontach: francuskim, włoskim i dardanelskim, żebrze o pomoc w Bułgaryi i Rumunii. Bułgarya nie spieszy się. Rokowania jej z Turcyą na drodze pomyślnej. Jeżeli zaś prawdą jest, że bandy komitadżich bułgarskich już rozpoczęły wojnę z Serbami, liczenie na pomoc Bułgaryi stanie się bańką mydlaną. O Rumunii kursują różne wieści. Domorośli moskalofile puścili już wiadomość, że Rumunia wypowiedziała Austryi wojnę. Gdyby to nawet nastąpiło, w co trudno uwierzyć, gdy raczej czegoś zupełnie innego należałoby się spodziewać, nie większyłoby to dobrych szans czwórporozumienia. Moskale pokruszyli sobie niedawno zęby na Karpatach, teraz wyłamują je sobie Włosi na Alpach i Krasie, nic innego nie oczekiwałoby Rumunów w Karpatach. Rumuni zwrócą się raczej przeciw Rosyi i pójdą na Bessarabię. Gdyby zaś wbrew rozumowi i interesom własnym, dali się uwieść histerycznej agitacyi i zrobili coś wręcz odmiennego, wpłynęłoby to niewiele na los wojny, naraziłoby zaś Rumunię na straty niepowetowane.

Niezadowolenie we Francyi i Anglii rośnie. Rzeczywistość zaczyna i tam przemawiać niezbitymi argumentami. Duma narodowa nie pozwala jeszcze przyznać się do bezowocności wysiłków, koła urzędowe podtrzymują nastrój wojenny, — ale ważnem jest, że — mimo wszystko — w ocenie sytuacyi i tam już zaczyna dokonywać się przesilenie.

Z natury rzeczy na widownię występuje coraz silniej aktualność sprawy polskiej. Warunki polityczne układają się dla nas coraz pomyślniej. Od naszego własnego wysiłku zbrojnego, od zjednoczenia się przy polityce N. K. N., od skupienia opinii dużo, wszystko będzie zależało.

Coraz częstsze oznaki, że ku temu idzie. Garść moskalofilów rozporządza jeszcze ogromnymi wpływami, ale ogół zwraca się coraz goręcej ku Legionom. Na paraliżowanie roboty przez moskalofilów musimy być w dalszym ciągu przygotowani. Jak się jednak wobec nich zachowywać? Czy przekonywać lub polemizować? Nie. Byłoby to bezowocne i niżej godności. Negatywną część roboty należałoby zupełnie usunąć z przed oczu, zwrócić się zaś jedynie i całkowicie do roboty pozytywnej: do zwiększania szeregów legionowych, do łączenia opinii na froncie antyrosyjskim. Dzieje się to już teraz. Im silniej zaś i konsekwentniej dziać się będzie w najbliższej przyszłości, tem silniej stanie nasza sprawa, tem lepszym będzie los narodu naszego w niedługiej przyszłości.

Telegramy „Gazety Polskiej“

Ossowiec i Mitawa.

BERLIN 11 sierpnia. Donoszą tu z Rotterdamu: Z Petersburga piszą, że mocarstwa centralne zamierzają widocznie otoczyć cały teren twierdz nad Wisłą, ażeby Rosyanom odciąć odwrót. (Już to zrobiły. P. R). Fachowcy wojskowi uważają zdobycie Ossowca za najbliższy cel Niemców. Otrzymali tam posiłki i zamierzają atak przy pomocy artyleryi i duszących gazów. Zamiar zagrodzenia tyłów armii rosyjskiej nie powiódł się jednak ani też usiłowanie Mackensena, ażeby przerwać linię rosyjską na południe od Włodawy. Fachowiec wojskowy „Now. Wremia“ twierdzi, że Mitawa jest znowu w ręku rosyjskiem i że ofenzywa niemiecka w okolicy Rygi została osadzona na miejscu.

Czwórporozumienie a Bułgarya.

SOFIA 10 sierpnia. Premier Radosławow przyjął przedwczoraj deputacyę partyi związku chłopskiego, która dowiadywała się o położeniu politycznem. Na ten temat pisze organ partyi „Balkanska poszta“, że ze słów Radosławowa wynikało, iż czwórporozumienie nie dało Bułgaryi wyraźnych i ostatecznych propozycyi, lecz że kompensaty terytoryalne zależą od powodzenia rokowań w Niszu i Atenach. Rząd bułgarski zajmie się więc ostatnią notą dopiero wtedy, gdy znanym będzie rezultat kroku zbiorowego w Niszu i Atenach. O rokowaniach z Turcyą premier wyraził się, że mają one przebieg dobry i **wnet zakończą się dobrym wynikiem.**

Jedność w czwórporozumieniu zagrożona?

LONDYN 10 sierpnia. „Westminster Gazette“ uważa za potrzebne, ażeby rząd podał do publicznej wiadomości, co Anglia na rzecz wojny zdziałała, chociaż względy wojskowe mogłyby przemawiać przeciw odsłanianiu takich informacyi. Dziennik ten obawia się, że Niemcy chcą wsunąć klin w jedność sojuszników, poczem pisze: „Z głosów prasy niemieckiej wynika, że głównym jej celem staje się poróżnienie sojuszników. Główną jej bronią są cytaty z prasy angielskiej, które znów mówią, że Anglia nie ponosi odpowiedniej części ciężarów wojennych, albo też oskarżają rząd o ociężałość i niedołęstwo, co jest niebezpiecznem tak długo, dopóki niewiadomo, ile Anglia wysiłków zrobiła i czy prowadzi wojnę na seryo, czy też czeka na wyczerpanie się sojuszników, ażeby potem pilnować własnych interesów. Musimy więc wszystko uczynić, ażeby nie wydawało się, że Niemcy mają słuszność“.

Potyczka serbsko-bułgarska?

BUDAPESZT 11 sierpnia. „Magyororszag“ donosi z Sofii: Według depeszy ateńskiej **dwie silne bandy komitadżich bułgarskich stoczyły walkę z dwoma oddziałami serbskimi.**

Bliższych wiadomości niema.

Wojna w koloniach.

PARYŻ 10 sierpnia (Aj. Hav.). Kolumny francuskie operują w południowym i wschodnim Kamerunie. Część terytoryum Kongo, odstąpionego Niemcom w r. 1911, została zaatakowana przez nasze wojska na froncie: Gadji — Beri — Bimba. Gadji zostało przez Niemców opróżnione.

Turcy nad kanałem sueskim.

BERLIN 11 sierpnia. Z Egiptu piszą do „Secolo“: Turcy nie przestają dawać znaku życia nad kanałem sueskim. Ostrzeliwują tam okręty i zakładają miny. Z początkiem lipca statek oceaniczny „Theresia“, pojemności 12,000 ton uderzył tam o minę i został ciężko uszkodzony.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik.

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.